

**Księstwo Legnicko- Brzeskie**  
**Fryderyk II 1505-1546**  
**Dukat**  
**1543**



**168. aw.** Popiersie w czepcu z długą brodą w prawo, w otoku: FRIDERI. D. G. DVX. SLESI. LEG. BRE.

**rw.** Wygięta czteropolowa tarcza herbowa, nad nią data, w otoku: +VERB\*DOMI: MANET\*IN\*ETERN

FuS. 1355; Saurma. 129; Schulten. 3345; Frankfurter. 133,944, III+, 1250 DEM; SBV. 26,506 (3,56), III; 1200 CHF; SBV. 34,1559 (3,54), III, 1250 CHF; Korolkiewicz. 2656, II, 1000 USD;  
 7.500 10.000 14.000



**169. aw.** Popiersie w czepcu z długą brodą w prawo, w otoku: FRIDERI. D. G. DVX. SLESI. LEG. BRE.

**rw.** Prosta czteropolowa tarcza herbowa, nad nią data, w otoku: +VERB\*DOMINI: MANET\*IN\*ETERN

FuS. 1354, Gum. 6; Kop. 4946; 10.000 14.000 18.000

**1544**



**170. aw.** Popiersie z gołą głową z i długą brodą w prawo, w otoku: FRIDERI\*D\*G\*DVX\*SLESI\*LEG\*BRE.

**rw.** Prosta czteropolowa tarcza herbowa, nad nią data, w otoku: +VERB\*DOMI: MANET\*IN\*ETERN

FuS. 1361; Gum. 7, Reichel. 3242; Wiedeń; Schulten. 3345; WAG. 3, II, 3000- DEM; Spink&Son. 41, II, 2000 CHF; B. Peus. 345,1751, III/II, 2000 DEM; GGN20,777 (3,54), II, 9400 PLN  
 9500 12.000 15.000

**1545**

**171. aw.** Popiersie z gołą głową i długą brodą w prawo, w otoku: FRIDERI+D+G+DVX+SLESI+LEG+BRE

**rw.** Prosta czteropolowa tarcza herbowa, nad nią data, w otoku: +VERB\*DOMI: MANET\*IN\*ETERN

FuS. 1365; Reichel. 3242; 14.000 18.000 30.000

**Talar w złocie**  
**5 dukatów 1545**

w. 17,2g.

**172. aw.** Popiersie w szubie z długą brodą w prawo, w otoku: FRIDERI. D. G. DVX. LEGENIC3. BRIGEN

**rw.** Ozdobna tarcza z labrami, data w napisie: VER-BVM\*DOMINI: MANET\*IN\*ETERNVM. 1545

FuS. 1364; Schulten. 3344, Wiedeń.

ca.

cdn.

Jarosław Dutkowski

# Złotówka i rubel po 17 września 1939 roku

W związku z obserwowanym w ostatnim czasie dużym zainteresowaniem polskimi i radzieckimi monetami oraz banknotami, postaram się je w niniejszym artykule przybliżyć. Pomijam tu szczegółowy opis pieniądza polskiego, a szczególnie srebrnego bilonu, który używany był w obrocie rynkowym w okresie międzywojennym, gdyż jest on w miarę dobrze znany...

W Związku Radzieckim jeszcze na początku lat 30 - tych emitowane były srebrne monety kopiejkowe. Mimo iż posiadały próbę 500, a nie 750 jak w wypadku polskich monet, to kopiejki zapewne chowane były przez Rosjan do przystawki „skarpeły”.

Sowieckie banknoty można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to banknoty rublowe o nominale 1, 3 i 5 rubli oraz czerwonce, które występowały w nominale 1, 3, 5 i 10 czerwoniców. 100 kopiejek=1 rubel, 10 rubli=1 czerwonic. Fakt iż występują tu banknoty o nominale 3 a nie 2 jest swoistego rodzaju ewenementem, który wyływa jeszcze z carskich czasów.

Awersy sowieckich banknotów prezentują się następująco: banknot 1 rublowy w jasno brązowym kolorze przedstawia górnik (w stachanowskim stylu), 3 rublowy - ciemno zielony żołnierza, 5 rublowy - ciemno błękitny przedstawia lotnika (a' la Walery Czkałow).

Rewersy banknotów rublowych korespondują kolorystycznie z awersami i oprócz zapisanego cyfrą arabską nominatu zawierają jego słowny zapis w 5 językach „republikańskich” w tym oczywiście po rosyjsku i ukraińsku. Banknoty te zostały wyemitowane z datą 1938. Czerwonce zaś wyemitowane zostały z datą 1937. Wszystkie przedstawiały na awersie Lenina. Banknot o nominale 1 czerwonic jest jasno zielony, kolejny najbardziej chyba charakterystyczny banknot o nominale 3 czerwoniców posiada czerwony awers i brązowy rewers, banknot o nominale 5 czerwoniców jest w kolorze oliwkowo - zielonym, ostatni już banknot o nominale 10 czerwoniców jest w kolorze stalowo zielonym. Na rewersie podobnie jak w wypadku banknotów rublowych nominat zapisany jest cyfrą i w 5 językach „republikańskich”. Banknoty o wyższym nominale podobnie jak polskie charakteryzują się dużymi rozmiarami. Sowieckie banknoty w przeciwieństwie do polskich nie posiadały znaków wodnych, lecz tylko numer serii - były stosunkowo słabo zabezpieczone. Numer serii tylko w wypadku banknotu jednorublowego poprzedzony jest dwoma literami po, których jest 6 cyfr. W pozostałych wypadkach jest na odwrót.

Czerwonce (przynajmniej teoretycznie) były wymienialne na kruciec złoty i inne aktywa bankowe o czym świadczy umieszczona na nich adnotacja: „БАНКОВСКИЕ БИЛЕТЫ ОБЕСПЕЧИВАЮТСЯ ЗОЛОТОМ, ДРАГОЦЕННЫМИ МЕТАЛЛАМИ И ПРОЧИМИ АКТИВАМИ ГОСУДАРСТВЕННОГО БАНКА” - „BILETY BANKOWE ZABEZPIECZONE SA ZLOTEM, DROGOCENNYMI METALAMI I INNYMI AKTYWAMI NARODOWEGO BANKU”. Na rublach zaś możemy przeczytać: „ГОСУДАРСТВЕННЫЕ КАЗНАЧЕЙСКИЕ БИЛЕТЫ ОБЕСПЕЧИВАЮТСЯ ВСЕМ ДОСТОЯНИЕМ СОЮЗА ССР И ОБЯЗАТЕЛЬНЫ К ПРИЕМУ НА ВСЕЙ ТЕРРИТОРИИ СССР ВО ВСЕ ПЛАТЕЖИ ДЛЯ ВСЕХ УЧРЕЖДЕНИЙ, ПРЕДПРИЯТИЙ И ЛИЦ ПО НАРИЦАТЕЛЬНОЙ СТОИМОСТИ”.

„PAŃSTWOWE BILETY SKARBOWE SA ZABEZPIECZONE CAŁYM MAJĄTKIEM ZWIĄZKU SRR I ZATWIERDZONE DO OBJĘGU NA CAŁYM OBSZARZE ZSRR WE WSZYSTKICH PŁATNOŚCIACH DLA WSZYSTKICH INSTYTUCJI, PRZEDSIĘBIORSTW I OSÓB WEDŁUG NOMINALNEJ WARTOŚCI”.





Sowiecki system pieniężny składał się między innymi z monet o nominale 1 kopiejki, 2 kopiejek, 3 kopiejek (co jest elementem jego specyfiki), 5 kopiejek – są to monety w wykonaniu z brązu o barwie żółtej. Pozostałe zaś monety miedzioniklowe noszą nominały: 10 kopiejek, 15 kopiejek (co również należy do elementów jego specyfiki) ostatnia moneta w tym systemie nosi nominał 20 kopiejek. Brakowało natomiast monety o nominale 50 kopiejek, która z niewiadomych przyczyn wprowadzona została do obiegu dopiero w 1961 roku, choć znane są monety próbne z lat 1929 – 1956. Na awersie wszystkich monet znajduje się herb – symbol Związku Radzieckiego na rewersie zaś nominał otoczony wianuszkiem kłosów zboża, data oraz pełna nazwa kopiejki lub jak w wypadku monet o nominale 10, 15 i 20 tylko skrót – kop. Największa jest moneta o nominale 5 kopiejek, a jej wielkość pozostaje w dużym kontraście z na przykład z monetą 1 kopiejkową. Waga monet 1, 2, 3 i 5 kopiejek była proporcjonalna do nominału (1 kopiejka = 1 g) można więc było je ważyć zamiast liczyć.

Radziecki bank ustalił po 17 września wymiennialność złotówki na rubla w stosunku 1:1, podczas gdy przed samym wybuchem wojny kurs wynosił 1: 3,2 rubla. Na tzw. czarnym rynku kurs wymiany ustalił się w stosunku 1: 4. W jednej z publikacji pojawiła się opinia iż stosunek ten mógł wynosić nawet 1: 5.

Polski system monetarny składał się między innymi z 3 wykonanych z brązu monet o wartości: 1, 2 i 5 groszy, które były bite z datą 1923 – 1939 oraz niklowych monet o wartości: 10, 20 i 50 groszy, bitych tylko z datą 1923 roku. Występowała też (bardzo ładna) niklowa moneta o nominale 1 złotego, która przede wszystkim różni się od pozostałych wyglądem orła na rewersie. Monety posiadają 1 gr. – 50 gr. na rewersie mają wybitego stylizowanego orła w koronie oraz napis: „Rzeczpospolita Polska” i datę, a na awersie nominał otoczony motywem roślinnym. Pozostałe srebrne monety nosiły nominały 2, 5 i 10 złotych. Najbardziej popularne z nich przedstawiały „głowę kobiety”, „Józefa Piłsudskiego” i „żaglowiec”. „Żagłówka” jak ją się popularnie nazywa występuje tylko w nominale 2 i 5 złotych.

Tak więc na rynku pieniężnym występowały równoległe banknoty o nominale 1, 2, 5 i 10 złotych i monety. Pozostałe banknoty nosiły nominał 20, 50, 100 i 500 złotych. Warto tu jednak dodać że przeciętna robotni-

cza pensja wynosiła jeszcze przed wybuchem wojny około 100 złotych.

Banknot 5 złotowy – w kolorze niebieskim i jasnozielonym (groszkowym). Na awersie głowa kobiety. Znak wodny przedstawia króla Zygmunta Starego. 10 złotowy banknot – w kolorze brązowym, niebieskim (szaroniebieskim na rewersie) i żółtym. Na awersie z lewej i prawej strony (żeńskie) postacie symbolizujące naukę i sztukę. Na rewersie trzy postacie symbolizujące przemysł stoczniowy, przemysł ogólny i rolnictwo. Znak wodny przedstawia króla Bolesława Chrobrego. 20 złotowy banknot – w kolorze ciemnoniebieskim przedstawiający Emilię Plater z prawej strony z lewej zaś postać kobiety z dwójką dzieci – symbol „Matki Polki”, na rewersie Wawel – Kraków, po bokach dwie postacie symbolizujące wszechstronną wiedzę. Znak wodny również przedstawia Emilię Plater (ale z profilu).

Banknot 50 złotowy – druk w kolorze: brązowym, żółtym, zielonym i niebieskim. Na awersie dwie postacie symbolizujące rolnictwo (żeńską) i przemysł (męską). Na rewersie budynki Banku Polskiego w kole – z lewej stary budynek, z prawej nowy. Znak wodny przedstawia króla Stefana Batorego.

Banknot 100 złotowy – na brązowym awersie przedstawia księcia Józefa Poniatowskiego, zaś na rewersie dąb – symbol siły i długiego trwania oraz dwie (żeńskie) postacie alegoryczne przedstawiające przemysł i handel. Rewers w kolorze brązowym, stalowoszarym, żółtym i szarozielonym. Na znaku wodnym królowa Jadwiga.

Banknot 500 złotowy – w kolorze ciemnym szarofioletowym, poddruk zielony, groszkowy i żółty. Na awersie przedstawia w kole Tadeusza Kościuszkę z lewej strony, na rewersie z prawej godło. Na znaku wodnym również podobizna Tadeusza Kościuszki, ale dla odmiany z profilu. Wydrukowane zostały w Londyńskiej drukarni z datą 28 lutego 1919 roku i były w obiegu od 28.04.1924 do 31.01.1940 roku.[1]

Prawie na wszystkich wspomnianych banknotach (za wyjątkiem 500 złotowego) znajduje się klauzula prawna: „Bilety Narodowego Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce”. Niektóre banknoty (10 i 50 zł) posiadają zaś sankcję prawną: „Podrabianie – usiłowanie podrabiania, – puszczanie w obieg – lub usiłowanie puszczania w obieg podrobionych biletów Banku Polskiego podlega karze ciężkiego więzienia”. Na rewersie 500 złotowego banknotu sankcja prawna brzmi: „Podrabianie biletów i współ-

działanie w ich rozpowszechnianiu karane jest ciężkim więzieniem”. Zaś klauzula prawna ma następującą treść: „Na mocy uchwały sejmowej biletu Banku Polskiego są środkiem płatniczym w Polsce”.

Na różnorodność szaty graficznej opisanych banknotów bez wątpienia miał fakt iż autorami ich projektów graficznych były różne osoby. Przykładem może tu być alegoria przemysłu umieszczona na banknocie 10 złotowym i 100 złotowym. Kto zaś był autorem projektów graficznych sowieckich banknotów trudno jest dziś dociec ponieważ było to objęte tajemnicą państwową.

Na trzy dni przed wybuchem wojny rozpoczęto wymianę większych nominałów na mniejsze. Bank Polski uruchomił kasy wymiany banknotów opiewających na większe sumy na odcinki dziesięcio – , pięcio – i dwuzłotowe oraz jednozłotowe. Banknoty dziesięciozłotowe i pięćzłotowe zostały już opisane powyżej.

Banknoty jednozłotowe wydrukowane były z datą 1 października 1938 roku. W przeciwieństwie do wyższych nominałów były one wyemitowane przez Ministerstwo Skarbu, a nie Bank Polski. Na ciemnoszarym i pomarańczowym awersie znajduje się portret króla Bolesława Chrobrego, rewers zaś jest w kolorze ciemnoszarym i jasnozielonym z nominalem 1 złoty. Na znaku wodnym również nominał „1 Zł”. Wśród podpisów podpis Ministra Skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego. [2]

Banknoty o nominale 2 złote były drukowane z datą 26 lutego 1936 roku. Awers w kolorze szarobrzązowym, żółtym i niebieskim z czeską księżniczką Dobrawą (Dąbrówką – żoną Mieszka I), rewers zaś w kolorze szarobrzązowym i jasnozielonym z godłem w centrum. Do ciekawostek należy fakt iż na przełomie sierpnia i września były one wprowadzane do obiegu w całych arkuszach przeznaczonych do wycięcia przez użytkowników.

Jeden z redaktorów wydawanego we Lwowie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” o nazwisku Osęka w czwartkowym wydaniu tej gazety z 24 VIII 1939 roku nr. 233 w rubryce z cyklu „Na punkcie obserwacyjnym” w artykule pod tytułem „O bilonie i starym rondlu” pisze: „Zacznijmy od szlachetnego metalu, od srebra, z którego bije się t. zw. **bilon**, czyli dwuzłotówki, pięćzłotówki itd. W ostatnich czasach te monety srebrne zaczęły znikać z obiegu! Największy brak drobnych **dawał się odczuwać w zachodnich dzielnicach naszego kraju. Tam jakieś tajemnicze ręce magazynowały srebro, tam czyjeś zdradzieckie usta siały panikę. Radio wrocławskie z ogromną radością notowało te fakty, starając się naturalnie wyolbrzymiać je i przedstawić jako dowód paniki.**

A tymczasem dochodzenie wykazało, że **te panikę sieją Niemcy w Polsce, że oni puszczają wieści o dewaluacji złotego, inflacji, bo ta robota jest im na rękę. Przecież na Pomorzu aresztowano kilku dyrektorów niemieckich banków, którzy magazynowali bilon w olbrzymich ilościach. A tymczasem w imię prawdy, trzeba stwierdzić, pomijając wszelkie okoliczności natury państwowej – patriotycznej, że kto w celu uniknięcia strat zbiera srebro, ten jest skończonym głupcem. Bo, gdyby te srebrne monety były z czystego srebra, czyli reprezentowały pełną wartość tego szlachetnego kruszcu, to jeszcze można by było jakoś usprawiedliwić to chowanie bilonu. Ale uprzytomnijcie**

sobie ludzie zaczęli wrogą propagandą że pięciozłotówka jest warta wszystkiego, jeżeli chodzi o srebro, 80 groszy, to znaczy, że gdyby ją zważyć, wydzielić z niej czyste srebro, to otrzymała by się za nią 80 groszy, bo do fabrykowania monet nie używa się ani czystego złota, ani czystego srebra, ale stopów metalowych, w których szlachetne metale stanowią tylko niewielką, ustawowo przepisaną domieszkę.

Magazynowanie bilonu jest więc absurdem, bo na wypadek inflacji, wartość bilonu musiałaby także ulec deprecjacji. To już lepiej kupować prowianty, towary czy ziemię, niż tak bezmyślnie lokować swoje oszczędności, dlatego że tak chce centrala defetystyczna w Berlinie i p. Kutz z rozgłośni Wrocławskiej.

Przejdźmy teraz do żelaza, miedzi, niklu, mosiądzu itd. Aż strach pomyśleć wiele u nas marnuje się starych metali po śmietnikach, strychach i magazynach. Przeciętny zaś właściciel dziurawej miednicy, albo starego moździerza nie wie, że te bezużyteczne naczynia, to prawdziwe kopalnie tak potrzebnych obecnie Polsce kruszców potrzebnych do wyrobu karabinów, armat, aeroplanów, sprzętu rolniczego i amunicji. Przezorni Niemcy już od trzech lat zbierają odpadki metalowe, a obywatel, który ośmieliłby wyrzucić tubkę z pasty do zębów byłby karany. I słusznie, pocóż bowiem wydawać pieniądze na zakupy surowca, poco pozbywać się dewiz, skoro zakupy można robić na każdym śmietniku! U nas także rzucono myśl zbierania metali na F. O. N. (Front Obrony Narodowej). Akcja ta szczególnie w wojództwie krakowskim wydała bardzo piękne rezultaty. Obecnie powinna ona być ujęta w ramy organizacyjne. Niech w Polsce urzędzi się tydzień zbiórki starych metali. Gospodynie pozbędą się w ten sposób ciekących rondli, a do Tyńca i Chorzowa ruszą wyładowane po brzegi pociągi pełne drogocennych metali. A z jaką dumą będą później ofiarodawczyńie tego złomu metalowego słuchać szumu motorów, krząjących nad ich głowami, uświadamiając sobie że w tych maszynach znajdują się ich patelnie i inne czerepy. Rzućmy zawołanie na dziś, jutro i pojutrze: Nie chować bilonu, bo to dowód głupoty, ofiarować na Front Obrony Narodowej, bo to dowód przezorności i patriotyzmu! [3]

W 23 punkcie raportu dwóch brytyjskich dyplomatów pracujących we Lwowie: J. W. Russela i Tranta, który został opatrzoney nagłówkiem 'Ceny' czytamy co następuje: „Może być interesujące podanie kilku przykładów,

w jaki sposób ceny wzrosły od najazdu sowieckiej szarańczy. Cukier, który kosztował 1,50 złotego za kilogram, teraz kosztuje 5 rubli, ale można go dostać tylko jedynie, jeśli klient jest przygotowany do stania cały dzień w kolejce; jeżeli kupuje na czarnym rynku, płaci 30 rubli za kilogram. Podobnie masło, które kosztuje 3 złote za kilogram, jest obecnie niedostępne po oficjalnej cenie, lecz można je dostać w niewielkich ilościach po 50 rubli za kilogram. Ceny drewna wzrosły z 7 złotych do oficjalnej ceny 60 rubli, ale faktycznie można je dostać tylko na czarnym rynku w cenie 250 rubli. Ceny ziemniaków wzrosły z 2 groszy do 6 rubli za kilogram. Mydło, herbata i kawa są całkowicie nie do kupienia'. Warto tu dodać że Russel i Trant należeli do grona jednych z nielicznych dyplomatów, którym pozwolono bez większych przeszkód na tym terenie się poruszać.

Według państwowego rozdzielnika kilogram soli na Zachodniej Ukrainie miał kosztować 20 kop. na Zachodniej Białorusi zaś 30 kop., litr nafty na Zachodniej Ukrainie 65 kop., na Zachodniej Białorusi 66 kop., 50 – gram machorki 50 kop., zapalki 3 kop.” [4]

Ceny gazet kształtowały się następująco: 'Pionier' – 5 kopiejek, 'Wolna Praca' – 10 kopiejek, a już 15 kopiejek od kwietnia 1941 roku. Abonament zaś 'Wolnej Pracy' (w języku polskim) miesięczny – 1 rub. 70 kop., 3 mies. – 5 rub. 10 kop., 6 mies. 10 rub. 20 kop., 9 mies., – 15 rub. 30 kop. 'Prawda' 1 miesiąc – 3 ruble 90 kop., 3 mies. – 11 rub. 70 kop., 6 mies. 23 rub. 40 kop., 9 mies., – 35 rub. 10 kop. 'Białostoker Szttern' 1 miesiąc – 55 kop., 3 mies. – 1 rub. 65 kop., 6 mies. 3 rub. 30 kop., 9 mies., – 4 rub. 95 kop.

Nominał wydanych w marcu 1940 roku z okazji 17 września 1939 przez pocztę sowiecką znaczków był następujący: 10, 30, 50, 60 kopiejek oraz 1 rubel.

Z artykuł zamieszczonego w 'Wolnej Pracy' wynika iż rodzina pracująca w jednym z białoruskich kotchozów imienia Feliksa Dzierżyńskiego wypracowała w ciągu 1940 roku nie licząc płodów rolnych 345 rubli i 60 kopiejek. Za pracodzień kotchozowy wypłacano rzekomo oprócz płodów rolnych 1 rubla 28 kop. gotówką. [5]

Z innych źródeł wiadomo że normalny bilet do kina lub kino-teatru kosztował 1 rubla, a ulgowy – szkolny 35 kopiejek. Zaś butelka wódki – pół litra w zależności od rodzaju kosztowała kilka czerwońców.

W punkcie 32 wspomnianego raportu czytamy jeszcze o 'Walucie': 'Lokalni mieszkańcy mają niewielkie zaufanie do sowieckiej waluty. Występuje wszechobecny strach, jak do tej pory nieuzasadniony że Bank Państwowy może w każdej chwili ogłosić wycofanie wszystkich banknotów o wysokim nominale, powiedzmy 50 rublowych i powyżej. (Chodziło tu zapewne o banknoty o nominale 5 i 10 czerwońców- R A). Mieszkańcy miast zgodnie nie darzą zaufaniem wysokich nominalów, i jeśli mogą, to ich nie przyjmują. Wśród chłopów brak zaufania posunął się nawet dalej i wielu drobnych rolników, którzy przywożą swoje produkty do miast, nie przyjmuje w ogóle pieniędzy, żądając towarów w zamian. Ponieważ jednak te ostatnie pojawiają się bardzo rzadko, to skłonność części chłopów do handlu wymiennego powoduje nawet dalszy wzrost strasznych braków owoców, warzyw i mięsa w mieście'. [6]

Mimo iż raport ten dotyczy głównie terenów Lwowa opisane w nim zjawiska występowały zapewne również na innych terenach kresów.

'Pomimo decyzji (władzy) radzieckiej o wprowadzeniu rubla jako jedynej waluty obiegowej, złoty nie stracił zupełnie na wartości, stał się walutą pomocniczą. Obrót nim przejęła czarna giełda lwowska na ul. Akademickiej i na placu Fredry. Skupowano na niej unieważnione po stronie radzieckiej złote, które następnie przemycano na tereny pod okupacją niemiecką i tam wymieniano na towar lub dolary. Wkrótce obrót przedwojennymi złotymi we Lwowie ustał. Poprawa nastrojów i wzrost nadziei na konflikt radziecko – niemiecki spowodowały, że od lutego 1941 roku na czarnej giełdzie ponownie zaczęto notować 'dawny złoty polski'. Za banknoty płacano 8 – 12% nominalnej wartości, za monety srebrne – 45 do 50%' [7] (nominalnej wartości, co jest normalne w warunkach wojennych – R. A.).

O tym iż w krótkim czasie od wprowadzenia na tych terenach rubla jako jedynej obowiązującej waluty pojawiły się fałszerstwa świadczyć może liczący 3 strony meldunek NKWD z obszaru Zachodniej Białorusi 'O aresztowaniu grupy fałszerzy pieniędzy powiązanych z organizacją podziemną' pochodzący z 1940 roku. Jego kopia znajduje się w zbiorach IPN – Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie. Jest to bardzo ciekawa sprawa i wymaga jeszcze wyjaśnienia.

Robert Aponowicz



[1] Cz. Milczak, Katalog banknotów polskich 1916 – 1994, Warszawa 2000, s. 100 – 117.

[2] Ibidem.

[3] 'Ilustrowany Kurjer Codzienny' 24 VIII 1939 nr 233, s. 4.

[4] A. Sudol, Antypolskie decyzje Biura Politycznego... w: Sowietyzacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po 17.09.1939. Bydgoszcz, Toruń 1998, s. 69.

[5] 'Wolna Praca', 7 III 1941, nr 28, s. 2 – 3.

[6] B. Gogol, J. Tebinka, Wizyta brytyjskich dyplomatów we Lwowie na początku 1940 r., 'Dzieje Najnowsze' 1991, z. 4, s. 150.

[7] G. Hryciuk, Polacy we Lwowie w latach 1939 – 1944, Warszawa 2000, s. 67 – 68.